

Dziś w numerze:

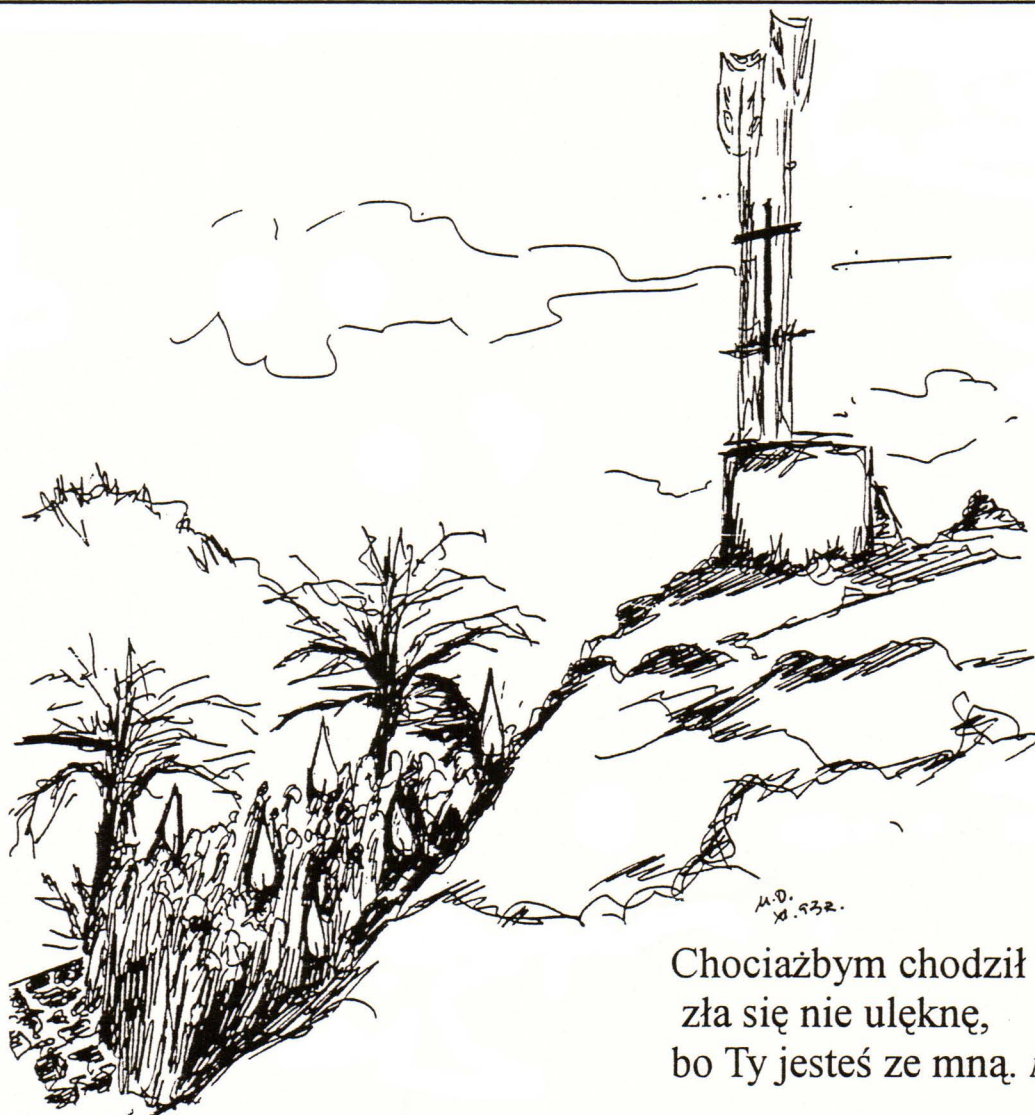
Chrzest kaplicy Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego * Świadcstwo życia - Diecezjalny Dzień Wspólnoty * Rozmowa miesiąca - "Kolejarze mówią, że idą na służbę ...", * Życie w Oazie: Oazowe chrzciny, Warto żyć we wspólnocie * Chelmno - miasto nad Wisłą * Czy koniecznie rodzina? - I Forum Młodzieży Akademickiej Diecezji Gnieźnieńskiej * Patronują naszym ulicom: Henryk Szuman * Pruszcz: Czy można żyć bez miłości?, Co myślisz o Jezusie Chrystusie? * Listy do *Na oścież* * Chrzty - Śluby - Pogrzeby * Informujemy - zawiadamiamy * Zachęcamy do przeczytania *

Do użytku wewnętrznego



listopad
11 (18)
1 9 9 4

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy Fordonie



Choćbym chodził ciemną doliną,
zła się nie ulękne,
bo Ty jesteś ze mną. *Ps 23,4*

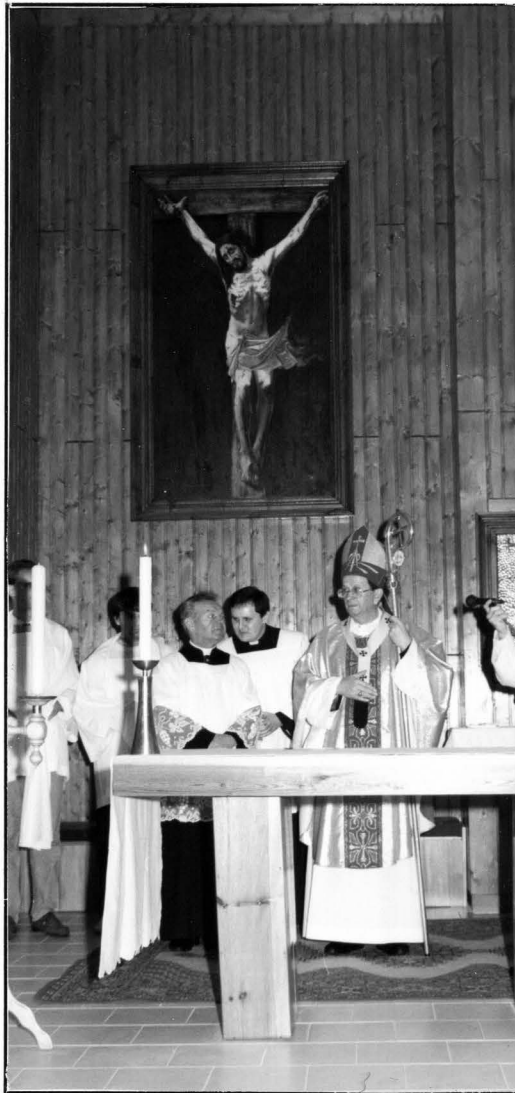
CHRZEST KAPLICY CHRYSTUSA UKRZYŻOWANEGO I ZMARTWYCHWSTAŁEGO

Poświęcenie nowej kaplicy przy naszym kościele zbiegło się w czasie z Inauguracją Roku Akademickiego (26 października). Po zakończeniu Mszy inauguracyjnej cała świta - abp Henryk Muszyński, liczni kapłani i rektorzy uczelni bydgoskich - w procesji przy świetle pochodni, udali się do kaplicy.

Po odczytaniu aktu poświęcenia kaplicy pod wezwaniem Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, abp Henryk Muszyński poświęcił ją. Następnie wygłosił kilka słów do licznie zgromadzonych wiernych, podkreślając dopełniający charakter tej kaplicy w stosunku do kościoła, a jednocześnie wyprzedzający, gdyż nie byłoby Królowej Męczenników bez Krzyża i Zmartwychwstania Chrystusa.

Na zakończenie ks. proboszcz Zygmunt Trybowski podziękował ks. Arcybiskupowi za poświęcenie kaplicy, a wszystkim gościom i wiernym za przybycie na tę uroczystość. Atmosfera była tak doniosła, iż ks. prałat poprosił o ponowne błogosławieństwo, której to prośbie - *nie sposób było odmówić* - jak powiedział abp H. Muszyński.

Bogdan



Fot. Andrzej Klessa



Diecezjalny Dzień Wspólnoty

ŚWIADECTWO ŻYCIA

Zanim kaplica została poświęcona przez abpa Henryka Muszyńskiego, przeszła chrzest życia. W niedzielne popołudnie, 23 października, po brzegi wypełniła ją młodzież i rodziny ze wspólnoty Światło - Życie. Obecnych było także wielu kapłanów, moderatorów tego ruchu. Był to bowiem tradycyjny, diecezjalny Dzień Wspólnoty. Kaplica zabrzmiała śpiewem i oklaskami, modlitwą i radością, płaczem dzieci i łzami szczęścia w trakcie świadectw. Życie i to w pełnym wymiarze, przekroczyło progi nowego miejsca oddawania czci Bogu. Dzień ten miał swój typowy przebieg. Modlitwa, prezentacja wspólnot, Eucharystia, agapa. Dominującym elementem były jednak świadectwa, zarówno te przygotowane wcześniej, jak i spontaniczne. Zaczęła je licealistka Kasia. Mówiąc o swoich rozterkach młodego człowieka i spotkaniach z Bogiem, wielokrotnie nie mogła powstrzymać łez, które potwierdzały autentyczność jej przeżyć.

Potem swoimi doświadczeniami podzieliła się rodzina z Kościoła Domowego. Ta atmosfera ciepła i otwartości udzieliła się także kapłanom. Zarówno ks. Grzegorz w konferencji nt. Słowa Bożego, jak i ks. Andrzej w trakcie homilii, nie mogli oprzeć się pokusie (właściwsze chyba byłoby słowo - potrzebie) podzielenia się swoimi przeżyciami, co zapewne przeniknęło głęboko do serc słuchaczy.

I wreszcie agapa kończąca tradycyjnie takie spotkania. Przygotowana, jak zwykle z tego, co każdy przyniósł ze sobą, jest okazją do rozmów, zawierania nowych znajomości, a także śpiewów i radości, czemu szczególny wyraz dała młodzież salezjańska, bawiąc się doskonale. Dowodząc tym samym, iż można to czynić nie tylko przy hałaśliwych dźwiękach muzyki nowoczesnej. Salki katechetyczne okazały się zbyt małe, by wszystkich pomieścić jednocześnie. Z tego powodu panował duży ruch, co jednak dla nikogo nie stanowiło przeszkody. Największym jednak świadectwem była ta duża grupa ludzi, uczestników spotkania, młodych, młodszych i najmłodszych (duchem oczywiście, bo wiekiem, to było bardzo różne). Oni są świadkami Chrystusa, świadkami, że nawet w naszych trudnych czasach, można nieść krzyż codzienności z radością i odwagą, a atmosfera spotkania potwierdza autentyczność ich drogi życiowej.

(dokończenie na str. 4)

Kolejarze mówią, że idą „na służbę”, albo wracają „ze służby”

z dyżurnym ruchu na PKP Andrzejem Pawłowskim

rozmawiała **Paulina**

Paulina: Chciałabym poprosić o udzielenie wywiadu.

Andrzej: Nigdy nie pomyślałbym, że zostanę poproszony o wywiad. Jestem zaskoczony i nieco zakłopotany.

czynności. To trudny zawód. Na przykład błędne odczytanie przez niego sygnału na semaforze, może skończyć się tragicznym w skutkach wypadkiem. W ogromnym stopniu odpowiada za życie i zdrowie

odjeździe pociągu z sąsiedniej stacji, powiadamiam o tym dyżurnego ruchu peronowego, nastawiam w odpowiednie położenie zwrotnice, wyświetlam sygnał na semaforze aby pociąg mógł wjechać na stację. Podobnie to wygląda, kiedy pociąg ma odjechać z mojej stacji, tylko w zmienionej kolejności. Te czynności powtarzają się kilkadziesiąt razy w ciągu służby i muszą być wykonane w odpowiednim czasie; ani za wcześnie, ani zbyt późno. Wszystko to na bieżąco notuje się w dzienniku ruchu po to, by w razie potrzeby kontrolujący moją pracę mógł odtworzyć cały przebieg służby. W praktyce, regulowanie ruchem pociągów bywa bardziej skomplikowane, a doświadczenia w swoim zawodzie nabywa się czasem przez wiele lat.



Jaką szkołę trzeba ukończyć aby zostać kolejarzem?

Wszystko zależy od ambicji kandydata na kolejarza. Można zadowolić się szkołą zawodową; gdzie kształci się najczęściej w specjalności - operator przewozów kolejowych. Ambitniejsi wybierają technikum kolejowe. Tu wybór specjalności jest znacznie większy. Najambitniejsi mają do wyboru wyższe uczelnie - politechniki oraz wyższe szkoły inżynierskie. Np. najbardziej związana z koleją jest Wyższa Szkoła Inżynierska w Radomiu.

Na kolei można pracować mając różne wykształcenie. W jakich zawodach można zatrudnić się na kolei?

Typowe dla kolei zawody to: maszynista, dyżurny ruchu, nastawniczy, kierownik pociągu, konduktor, kasjer biletowy, rewident wagonów, dróżnik przejazdowy, manewrowy, sokista (to taki kolejowy policjant), tomistrz. Są też monterzy najróżniejszych specjalności i wiele innych zawodów, których nie sposób wymienić. Kolej jest olbrzymim przedsiębiorstwem, które ma około ćwierć miliona pracowników. Wśród kolejarzy można znaleźć strażaka, informatyka, a nawet dyrygenta orkiestry.

A jakie zawody na kolei mogą wykonywać kobiety?

Nie mogą być maszynistami pociągów ze względu na szkodliwe działanie pola elektromagnetycznego oraz tam gdzie praca związana jest z dużym wysiłkiem fizycznym np. przy manewrach wagonów na stacji. Poza tym w zasadzie mogą pracować na każdym stanowisku.

Mali chłopcy marzą aby zostać maszynistą. Jakie warunki trzeba spełniać aby nim zostać?

Maszynista musi odznaczać się doskonałym zdrowiem. Posiadać refleks. Być opanowanym i posiadać zdolność przewidywania skutków każdej swojej

pasażerów swojego pociągu.

Jesteś dyżurnym ruchu. To też kolejowy zawód. Jak wygląda Twój zwykły dzień pracy?

Dyżurny ruchu musi być punktualny i do pracy nie może się spóźniać. W naszym domu żona dba o to bym nie spóźniał się do pracy. To dla niej nastawiany jest wieczorem budzik, kiedy następnego dnia mam służbę. Dojazd do pracy zajmuje mi 15 minut. Każda służba dzienna czy nocna trwa 12 godzin. Ogólnie praca dyżurnego ruchu polega na organizowaniu i utrzymaniu ruchu pociągów na stacji i przyległych odcinkach linii, które nazywają się szlakami ściśle według określonych reguł i zgodnie z planem.

Co to oznacza?

Reguły to obowiązujące mnie przepisy, a plan to rozkłady jazdy pociągów, w których jest określone: czy pociąg zatrzymuje się na stacji, czy przejeżdża bez zatrzymania; odstawia, czy zabiera wagony.

Jakie urządzenia są potrzebne do regulowania ruchem pociągów?

„Sercem” stacji jest nastawnia. Tu znajdują się urządzenia, bez których żaden pociąg nie mógłby ani wjechać, ani wyjechać. Najważniejszy jest pulpit nastawczy, na którym znajdują się przyciski. Obsługuje się nimi najróżniejsze zespoły urządzeń. Dalej centralka telefoniczna do przyjmowania i nadawania zgłoszeń o pociągach, kilka innych telefonów, radiotelefony do porozumiewania się z maszynistami lokomotyw, megafon do informowania podróżnych o przyjazdach i odjazdach pociągów. Poza tym różne szafy i tablice z mnóstwem wyłączników, styczników, przekaźników itp. urządzeń.

A jak to przedstawia się dla konkretnego pociągu?

Dla każdego pociągu z osobną wygląda to mniej więcej tak: przyjmuję zgłoszenie o

Dlaczego zostałeś kolejarzem?

Po skożeniu szkoły podstawowej wyjechałem po raz pierwszy na obóz harcerski. W międzyczasie nadeszła wiadomość o tym, że nie przyjęto mnie do szkoły, do której zdawałem egzaminy. Mama nie mogła się ze mną skontaktować i zdecydowała sama. Złożyła dokumenty w technikum kolejowym i tak już zostało. Mimo to nadal nie zamierzałem pracować na kolei. Starałem się na ulubioną historię sztuki. Nic z tego nie wyszło, pomimo zdanych egzaminów. W tamtych czasach kolejarzski zawód nie był szanowany. Nawet Dzień Kolejarza zmieniono i obchodzono we wrześniu, zamiast w listopadzie po to by nie kojarzył się ze św. Katarzyną naszą Patronką. Teraz wracamy do starych przedwojennych tradycji i to dobrze.

Z biegiem czasu polubiłem swój przypadkowy zawód. Kolejarze mówią, że idą „na” służbę, albo wracają ze służby, a służba to coś więcej niż praca - to powołanie.

Czy lubisz swoją pracę?

Komuś, kto wybiera się w daleką podróż, domownicy życzą szczęśliwej podróży. Pasażer wsiadający do pociągu obdarza zaufaniem kolejarzy, od których zależy to czy cało i zdrowo dojedzie do celu. Jednym z tych kolejarzy jestem ja. Jeśli ktoś chce wykonywać pracę, która wymaga odpowiedzialności to musi ją lubić.

Jakie są zagrożenia zdrowia na kolei?

Praca na kolei nie sprzyja zdrowiu. Doliczylem się około półtora tysiąca już nieprzespanych nocy, a dalsze są przede mną. Kolejarze najczęściej zapadają na choroby serca, choroby układu trawienia, nadeśnienie tętnicze, nerwice. Zdarzają się

niebezpieczne wypadki kończące się kalectwem na całe życie.

Jak wytrzymujesz system pracy zmianowej?

Jakoś wytrzymuję. Pomaga mi w tym świadomość, że jestem doceniany przez „szefów”, szanowany i lubiany (tak myślę) przez współpracowników oraz podtrzymywany przez czarną kawę.

Czy często są wypadki na kolei?

Kolej powszechnie uważana jest za bezpieczny środek transportu i podróży. Znaczny na to wpływ ma rzetelne, a nawet czasem drobiazgowo przestrzeganie przepisów. Maszynista prowadzący pociąg nie może zlekceważyć czerwonego światła na semaforze czy ograniczenia prędkości na niektórych odcinkach trasy, a jak to dzieje się na drogach każdy wie.

A gdzie zdarza się najczęściej wypadków?

W statystykach kolejowych najczęściej wypadków notuje się na niestrzeżonych przejazdach kolejowych. W „Sygnałach” - naszym kolejowym piśmie, nie ma tygodnia bez opisu takiego wypadku i to głównie z winy kierowców samochodowych lekceważących czerwone mrugające światło na sygnalizatorach przejazdowych.

Często pracujesz w niedziele i święta. Jak to pogodzić z obowiązkiem uczestnictwa w niedzielnej Mszy św.?

W zasadzie nie ma z tym problemu, bo Msza św. niedzielna jest już sprawowana w sobotni wieczór. Myślę jednak, że w dużych miastach alternatywą byłaby Msza św. w niedzielę późnym wieczorem, np. o godz. 20.00. Myśleć tu trzeba nie tylko o kolejarzach, ale np. o żołnierzach, których służba trwa 24 godziny.

Z okazji zbliżającego się święta kolejarzy - św. Katarzyny - życzę Jej opieki nad pracującymi na kolei i w przedsiębiorstwach z nią związanych, np. Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego, Kolejowych Zakładach Łączności itd.

Dziękuję za życzenia.

Serdecznie dziękuję za rozmowę - szczęśliwej służby.

rozmawiała Paulina

Dlaczego?

Czy wiecie dzieci, dlaczego na kolei są rozkłady jazdy? - pyta w szkole nauczyciel. - Żeby było wiadomo ile spóźniają się pociągi - odpowiada Jasio.

Jak daleko?

- Jak daleko jest do dworca kolejowego? - pyta turysta napotkanego górala. - Jak w tym kierunku to coraz dalej - odpowiada góral.

Życie w Oazie

Oazowe chrzciny

W Oazie Rodzin jesteśmy już ponad dwa lata. W październiku czekało nas ważne wydarzenie, jakim miał być chrzest naszego piątego dziecka. W myśl słów, że radość mnoży się, jeśli się ją dzieli z innymi, zapragnęliśmy tą wspaniałą uroczystość przeżyć w gronie bliskich nam osób. Chcieliśmy, aby była z nami nie tylko rodzina i rodzice chrzestni, ale także Wspólnota Kościoła Domowego. Na szafarza chrztu poprosiliśmy ojca Jana Mirkuta, którego poznałam pracując w Radiu MARYJA. Po Eucharystii miała się odbyć agapa. W miarę, jak zbliżał się termin chrztu z drżeniem serca myśleliśmy o tym, czy wszystko się uda. Teraz, kiedy jest już po uroczystości możemy powiedzieć (a jest to nie tylko nasze zdanie), że była to prawdziwa uczta dla ducha i ciała! Za to właśnie chcieliśmy w tym miejscu podziękować wszystkim, którzy się do tego przyczynili. Ojcu Janowi, że mimo wielu obowiązków znalazł czas, by udzielić sakramentu chrztu naszemu synkowi. Księdzu pralutowi Zygmuntovi Trybowskiemu, że umożliwił odprawienie dodatkowej Mszy św. i udostępnił salę w domu katechetycznym, gdzie odbyła się agapa. Zespołowi muzycznemu, który pięknie śpiewał podczas Eucharystii. Tym, którzy brali w niej udział, przygotowali oprawę liturgiczną i wraz z nami i rodzicami chrzestnymi przystąpili do stołu Pańskiego. Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli w tym, aby sala przybrała odświętny wygląd, a na stolach nie zabrakło wspaniałych smakołyków. Podczas agapy była wspólna modlitwa, było łamanie się chlebem, dzielenie świątecznego tortu (chwala mamie chrzestnej!), były rozmowy niedokończone z ojcem Janem, była wspaniała, serdeczna atmosfera. A wszystko zostało utrwalone na zdjęciach i taśmie filmowej, co jest zasługą brata Krzysztofa i Andrzeja. Im także ogromnie dziękujemy za możliwość ponownego przeżywania tych niezapomnianych chwil.

Nasze serca przepelnia prawdziwa radość. Tym większa, że możemy ją dzielić z tyloma ludźmi. A jest to możliwe dzięki życiu we wspólnocie, jaką jest Oaza Rodzin. Ty Panie jednoczysz nas wszystkich. Ty jesteś źródłem radości, która otwiera serca na drugiego człowieka. Dziękujemy Ci Panie za tę łaskę, iż w tym ważnym dniu serca tych ludzi otworzyły się właśnie na nas - na małego Maksymiliana Karola i naszą rodzinę.

Szczęśliwi rodzice: Ewa i Andrzej

Warto żyć we wspólnocie

Wspólne przeżywanie chwil smutnych i radosnych, jest spoiwem jednoczącym, niezależnie od tego, czy jest to małżeństwo, rodzina czy jakkolwiek inna wspólnota ludzi. W Kościele Domowym staje się to już tradycją. Tak też było podczas chrztu Maksymiliana Karola, którego rodzice - Ewa i Andrzej - są członkami Oazy Rodzin. W całej uroczystości mocno akcentowany był element apostołstwa. Nie tylko imiona nowego członka wspólnoty chrześcijańskiej do tego nawiązywały. Maksymilian - to przecież imię Kolbego, który całym swoim życiem oraz męczeńską śmiercią świadczył o Chrystusie. Karol - to imię chrzestne Papieża Jana Pawła II, największego apostoła naszych czasów, który błogosławił Maksymilianowi, gdy ten był jeszcze w łonie matki (również data chrztu związana jest z 16 rocznicą inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II). Także obecność Ojca Jana z Radia Maryja, radia którego odważna misja apostołska, jest powodem ataków wielu laickich środków masowego przekazu. Wreszcie wspólnota Kościoła Domowego, która swoim życiem stara się wypełniać misję ewangelizacji. Warto więc żyć we wspólnocie i tworzyć ją.

Bogdan

Diecezjalny Dzień Wspólnoty

ŚWIADECTWO ŻYCIA

(dokończenie ze str. 2)

I może dobrze, że przed inauguracją kaplicy Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, powiało z niej życiem i radością. Nazbyt chyba przyzwyczailiśmy się do wizerunku chrześcijanina jako człowieka cierpiącego i smutnego. Tymczasem dźwiganie krzyża codzienności, nie zawsze musi być smutne. Może być także źródłem wielkiej radości, czemu dali przykład uczestnicy Dnia Wspólnoty, gdyż uwieńczeniem Drogi Krzyżowej Chrystusa było Jego radosne Zmartwychwstanie, o czym nie powinniśmy zapominać.

Bogdan

Roztargnienie

Przynosząc dziecko do kościoła by ochrzcić rodzice i chrzestni zapomnieli całkowicie o wybraniu imienia. Kościelny, nie tracąc czasu, podsunął roztargnionym rodzicom książeczkę z Litanią do wszystkich Świętych, aby tam dokonali wyboru. Ci zaś nie zastanawiając się długo orzekli, że może być: *Kyrie Eleison*.

“Czy koniecznie rodzina?”

“Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc. Rdz. 2,18

“Po czym Pan Bóg z żebra, które wziął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: “Ta jest dopiero kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta.” Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.” Rdz. 2,22-24

Stan pierwotnego szczęścia nie trwał jednak zbyt długo. Był ktoś, kto nie mógł się pogodzić by tak wspaniale i mocno trwała między nimi jedność i miłość. I oto między Ewą i Adamem, między kobietą i mężczyzną stanął wąż, dając owoc jakże piękny i jakże kuszący. “Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło. Rdz 3,4-5” I skosztowała Ewa. I spożył Adam. I otworzyły im się oczy - poznali że są nadszy i zawstydzeni w popłochu skryli się przed sobą i przed Bogiem Ojcem. A szatan dalej sęczył jad w ich serca: “Adamie! Dlaczego masz być wierny? Któż ci każe?! Czy chcesz całe życie spędzić z jedną kobietą? Popatrz na ziemię - czyż mało jest tam pięknych kobiet...?” i w sercu Adama rosła przychylność dla tych słów.

A szatan sęczył dalej swój jad: “Ewo! czy jesteś pewna, że Adam jest tobie wierny? Popatrz, już ogląda się za inną! Dlaczego ty nie masz pocieszyć swego serca? Znajdź innego! przecież jesteś taka piękna!...” I serce Ewy skłaniało się do tych słów. A szatan snuł dalej: “Adamie! Ewo! Czy koniecznie musicie całe życie być razem, nierozdzielnie... To takie przestarzałe! takie niezyciowe! Nikt już tak nie żyje!! Chyba nie chcecie być zacofani?”

Te lub podobne słowa pojawiają się w sercu każdego człowieka. Czy aby na pewno rodzina? Czy nie można inaczej? Czy nie lepiej przynajmniej oko na szóste przykazanie i żyć “jak wszyscy”. Teraz świat daje tyle możliwości, tyle propozycji...

Pewną formą odpowiedzi na te i inne pytania dotyczące związków między kobietą i mężczyzną było **I Forum Młodzieży Akademickiej Archidiecezji Gnieźnieńskiej** pod hasłem “Czy koniecznie rodzina?”

To nie przypadek, że takie hasło pojawiło się właśnie w roku rodziny i odnośnie spotkania młodych. W naturze ludzkiej, a tym bardziej młodej, leży pytanie i dociekanie. Ułatwieniem w docieraniu do prawdy były sobotnie wykłady mgr Aleksandry Poeplau, ks. dr Zbigniewa Zabiszaka, spotkanie w grupach, rozmowy z rodzinami, niedzielne warsztaty rodzinne, dyskusja prowadzona przez Wiesława oraz oczywiście wspólna Eucharystia.

W trakcie tych dni poznaliśmy to co oferuje świat w miejsce rodziny - związki nieformalne, niesakramentalne, związki

homoseksualne, różnego rodzaju wspólnoty, sekty. Jednocześnie też uświadomiliśmy sobie jak ważna w takim świecie jest rodzina i to rodzina umocniona sakramentem, otwarta na Boga i człowieka. Nasza odpowiedź na pytanie “Czy koniecznie rodzina?” jest jednoznaczna - TAK - koniecznie rodzina! Rodzina pojmowana jako wspólnota dająca bezpieczeństwo, chroniąca nowe życie i ożywiająca plan Boga w stosunku do człowieka. Nasza odpowiedź umocniła się spotkaniem z rodzinami - mogliśmy usłyszeć i zobaczyć jak realnie spełnia się Boże istnienie w życiu ludzkim. Jak działa Bóg tam gdzie ludzie zaproszą Go i pozwolą by uświęcił ich miłość.



Podsumowaniem tych dni była Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci. Posłaliśmy za krzyżem Tego, który ukochał nas najpełniej pragnąc, by Jego męka i śmierć umocniły nas i nauczyły co tak naprawdę oznacza słowo “miłość”. O tej miłości mówił również ks. bp Bogdan Wojtuś, który przewodniczył Eucharystii kończącej Forum.

I tak skończyło się Forum. Uczestnicy wrócili do domów, akademików, do szkół, uczelni, do pracy... Ale odpowiedź na pytanie o rodzinę pozostała w sercach. TAK! KONIECZNIE RODZINA. Rodzina cała w Bogu.

Mariola i Aga

Chełmno - miasto nad Wisłą (cz. I)

CHELMNO - MIASTO NAD WISŁĄ

Od X wieku Chełmno istnieje jako gród. W 1122 r. zamieszkał tu pierwszy biskup misyjny Ziemi Pruskiej - Chrystian. W 1230 r. do miasta przybyli Krzyżacy. Sprowadzili ich w celu obrony przed Prusakami Książęta Mazowieccy. Prawa miejskie dla Chełmna przyznał książę Mazowiecki w 1223r. W 1772 r. miasto wraz z okolicami zostało włączone do Prus. W granice państwa polskiego Chełmno wróciło dopiero w 1920 r.

KLASZTOR

Pierwsza wzmianka o nim pochodzi z roku 1267. W XVI w. nastąpiło rozłączenie Cystersów z Benedyktynkami. Zarówno klasztor jak i kościół w 1825 r. wzięły w

posiadanie Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, które są do dzisiaj. Każdy odwiedzający Chełmno, na pewno zauważy okazały kościół p.w. Najświętszej Maryi Panny znany pod nazwą Fara. W świątyni tej szczególną część odbiera słynący łaskami obraz Matki Boskiej Bolesnej. Historia jego sięga XVI wieku.

ZNAK WYBRANIA

Poza murami miasta mieszkała biedna rodzina Stołowskich. Mieli niewidomego syna, który zajmował się pasieniem kozy. Pewnej nocy we śnie ukazała mu się Matka Boża. Oświadczyła, że wkrótce przejrzy na oczy, gdy przetrze je wodą źródlaną. Na drugi dzień, gdy pał kozę, w pewnym momencie

zaczęła ona biec w kierunku Grubińskiej Bramy. Pastuszek biegł za nią, gdy stanęła ona przy bramie. Chłopiec poczuwszy zapach miodu odkrył gniazdo trzmieli i zaczął w nim grzebać. Z gniazda trysnęła woda źródłana. Pamiętając o zapowiedzi Maryi, chłopiec przetarł nią oczy i przejrzał.

W tej samej chwili w jego domostwie wybuchł pożar. Rodzice przybiegli ratować nie tyle dom, co obraz Matki Bożej, przed którym często modlili się o uzdrowienie syna. Jednak obraz - jak głosi ludowy przekaz - uniósł się nad domem i “powędrował” w kierunku Chełmna zatrzymując się koło Bramy Grubińskiej w miejscu, gdzie pastuszek odzyskał wzrok.



Pryszcz

**O dobru w was mogę mówić
lecz nie o złu.
Bo czymże jest zło,
jeżeli nie dobrem
dreczonym swoim własnym
pragnieniem i głodem?**

Kihlil Gibran

CO MYŚLISZ O JEZUSIE CHRZYSTUSIE?

Nie bój się szczerzej odpowiedzi, bo możliwe, że nigdy dotąd jej nie dałeś wprost. A chodzi o to, żebyś przeżył takie doświadczenie osobistego opowiedzenia się za "Nim" lub przeciw "Niemu". Zrób to w samotności, wypowiadając głośno swoją wypowiedź. Może to będzie zdanie: "Tak naprawdę, to mogę się obyć bez Ciebie". Albo: "Wprawdzie Ty mówisz, że nie wolno mi czegoś uczynić, ale ja to zrobię." A może też: "Przyjmuję (choć nie bez trudu i bólu) wszystko co mówisz, i prawo Ewangelii czynię prawem mego życia."

Trzeba w życiu na coś się zdecydować. Świat daje względnie szybko doświadczenie pewnych doznań, ale bez żadnych gwarancji długoterminowych. Natomiast wybór nauki Chrystusa pozornie człowieka zniewala i wydaje się zabierać mu możliwość przeżywania radości, oddzielać go od ludzi i od świata. Ale kto zaufa Chrystusowi, ten zostanie obdarowany wiecznym szczęściem, prawdziwym i nieprzemijającym. Chodzi więc tylko o to, by odmienić swój tok rozumowania, zobaczyć wszystko w rzeczywistym świetle, by wykonać swoiste salto "mortale" i bezgranicznie zaufać Temu, który miłując nas, pragnie dla nas prawdziwego dobra. Gorąco zachęcam Was do takiego przedstawiania się na inny tok myślenia.

I Kościół także wychodzi do Was z podobną propozycją, nie usiłując bynajmniej odwozić Was od radości, ale ukazując ewangeliczne ideały, dla których warto żyć i za które warto oddać życie.

Ewa

Czy można żyć bez miłości?

"Miłość - głębokie przywiązanie do kogoś lub czegoś, umiłowanie (...), gorące, namiętne uczucie do osoby płci odmiennej (...), - tak wyjaśnia pojęcie miłości Słownik Języka Polskiego. Żeby jednak zrozumieć miłość trzeba jej doświadczyć, bo nawet najobszerniejsza informacja w słowniku czy encyklopedii nie jest w stanie opisać prawdziwej istoty tego uczucia. Uważam, że bez miłości nie można żyć. Praktycznie całe życie oparte jest na tym uczuciu.

Człowiek już od najmłodszych lat otoczony jest miłością. Przez dziewięć miesięcy, w czasie których matka nosi dziecko pod sercem, rodzi się u obojga rodziców uczucie, którego nikt i nic nie jest w stanie zniszczyć. Dzięki niemu rodzice są zdolni do wielkich poświęceń, rezygnują z dotychczasowych rozrywk dla trudnej i odpowiedzialnej pracy, jaką jest wychowanie ukochanej istoty. Miłość rodzicielska jest szczególnym rodzajem miłości. Dzięki niej dziecko może się prawidłowo rozwijać. Dorasta w poczuciu bezpieczeństwa, co jest bardzo istotne w psychice dziecka. Wkraczając w samodzielne życie człowiek obdarza miłością, prócz najbliższych, także innych ludzi. "Pierwsze miłości", tak gorące i porywcze są jakby lekcjami życia. Powoli kształtuje się życie emocjonalne, człowiek uczy się tej miłości, by już w pełni wykształconą i dojrzałą móc obdarzyć kogoś z kim spędzi resztę życia. Miłość to uczucie, które potrafi wybaczać, przyrękać oczy na wady osoby ukochanej. Często się zdarza, że wad tych nie zauważa, dlatego krąży powiedzenie, że miłość jest ślepa. Ale niekiedy przyrękanie oczu na niektóre sprawy jest potrzebne, by być szczęśliwym w miłości.

Istnieje także miłość do ojczyzny. Dzięki niej zachowuje się kultura, wszelkie rodzime zwyczaje i tradycje, bo prawdziwy patriota sumiennie pielęgnuje je. W obecnych czasach, gdzie nie ma wojny w Polsce, miłość do ojczyzny ogranicza się do utrzymania polskości w kulturze i języku. Niestety w historii byłyby momenty, w których nasz kraj pozbawiony był wolności, ciemiężeni pod zaborami rodacy byli wynaradawiani. Wtedy miłość do ojczyzny wymagała walki. Podczas wojen trzeba było bronić ojczyzny, by móc spokojnie żyć w kraju swych ojców.

Innym rodzajem miłości jest miłość do Boga. Jako osoba wierząca muszę przyznać, że łatwiej jest mi żyć, kochając Boga. Łatwiej rozwiązuję jakieś problemy. Miłość do Boga wiąże się jednocześnie z większą miłością do bliźniego. To uczucie do drugiego człowieka jest szczególnie ważne i potrzebne w życiu. Ono po prostu ułatwia kontakty międzyludzkie. Nie na darmo najważniejszym przykazaniem jest: kochaj bliźniego swego jak

siebie samego. Uważam, że gdyby było więcej tego uczucia wśród ludzi nie byłoby tylu wojen, morderstw i przemocy.

Miłość to natchnienie wielu poetów, malarzy, kompozytorów. Autorem przepięknych wierszy miłosnych dedykowanych żonie - Basi jest K.K. Baczyński. "Dla Elizy" to utwór skomponowany przez Beethovena, jak sam tytuł mówi z dedykacją dla kobiety. Słowacki, Baczyński napisali wiele utworów kierowanych matce i to silne więzi uczuciowe pomiędzy synem a jego rodzicielką były powodem napisania tych wierszy. Uczucie to jest także tematem wielu filmów. Jak widać fundamentami literatury i sztuki są właśnie przeżycia emocjonalne, głębokie uczucia, a w szczególności miłość. Widać zatem, że gdyby nie miłość nie byłoby wielu wybitnych dzieł.

Miłość jest niezbędnym uczuciem w naszym życiu, ale jest także bardzo trudna. Wymaga poświęceń i wielu wyrzeczeń. Prawdziwa miłość to ta, która więcej ofiarowuje niż bierze. I to jest chyba klucz do szczęścia w miłości. Odnosi się to także do miłości w rodzinie, gdzie opiera się ona na obopólnym dawaniu i działaniu. Bez miłości nie można żyć. Ona jest motorem w życiu, nadaje mu sens. Jeżeli ktoś mnie kocha to wiem, że cokolwiek robię będzie zauważone i docenione przez osobę kochaną. Człowiek niekochany przez nikogo czuje się niepotrzebny, samotny, nie widzi celu ku jakiemu mógłby zdążyć w życiu. Miłość potrafi wnieść do rodziny, do człowieka wiele pogody i radości, sprawić, że świat widziany jest w lepszych kolorach. Jak powiedział Stanisław Jerzy Lec: "Na żadnym zegarze nie znajdziesz wskazówek do życia." Moją wskazówką jest miłość, to co życiu nadaje sens i bez którego życie byłoby puste. Uważam, że całe nasze życie powinno być wielką miłością.

"Koniecznie trzeba kogoś kochać". Ajar

Gosia (lat 17)

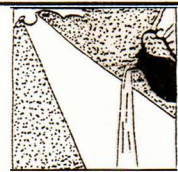


POGRZEBY
Błogostawieni,
którzy
umierają
w Panu

Ewa Maria Rączka
ur. 22.04.1944 zm. 17.10.1994

Bogdan Józef Figat
ur. 03.08.1941 zm. 24.10.1994

Barbara Lampka
ur. 28.07.1938 zm. 01.11.1994



CHRZTY

Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca
i Syna
i Ducha Świętego



ŚLUBY

Ślubuję ci
miłość, wierność
i uczciwość
małżeńską

2 października

Rozalia Salomea Kamińska ur. 15.06.1994
 Magdalena Lewandowska ur. 08.08.1994
 Patryk Leśniak ur. 29.08.1994
 Natalia Polachowska ur. 14.07.1994
 Damian Bogusław Świetlik ur. 15.08.1994
 Daniel Michał Trzebiatowski ur. 22.07.1994
 Izabela Magdalena Urbańska ur. 31.08.1994
 Sylwia Paulina Winowiecka ur. 13.07.1994

16 października

Jakub Grzegorz Jankowski ur. 05.07.1994
 Aleksandra Łassa ur. 31.07.1994
 Kacper Mirosław Mikuszek ur. 18.08.1994
 Daria Walkowska ur. 12.08.1994
 Lucyna Wilczyńska ur. 11.08.1994

22 października

Maksymilian Karol Lapiński ur. 12.08.1994

1 października

Andrzej Lewandowski
 Małgorzata Płocka

8 października

Marek Andrzej Kunecki
 Katarzyna Szlagowska

15 października

Jarosław Pięta
 Magdalena Nowakowska

Wiesław Rycerz
 Małgorzata Nalewalska

Marek Piotr Glowacki
 Violetta Barbara Zachara

Robert Andrzej Kruk
 Justyna Anna Szumotalska

22 października

Piotr Adamski
 Katarzyna Hadaś

Sławomir Piotr Tuliński
 Justyna Anna Janowicz

29 października

Rafał Mariusz Mariński
 Krystyna Mieradzińska

Listy do redakcji Na oścież

Listy do redakcji

KONTRA - KOMU? CZEMU? (1)

List "Kontra", zamieszczony w poprzednim numerze "Na Oścież", odczytuję jako potwierdzenie dla mojej tezy o złym wpływie książek typu "Encyklopedia szalonego malolata". Autor nie skupił się bowiem na zagadnieniach merytorycznych, a poświęcił czas i papier, by udowodnić swoją erudycję, przy jednoczesnym poniżaniu drugiego człowieka, w tym przypadku mnie, oraz usprawiedliwianiu wielu złych postępowań. Nie przeczę, że mój Adwersarz może być człowiekiem wybitnie uczonym, tym bardziej więc powinien umieć odczytywać zasadnicze treści jakie niosą teksty przez Niego czytane. Ale może, na wstępie, po kilka uwag do zarzutów padających pod moim adresem.

Tolerancja. Czyżby to, że przedstawiłem własne zdanie na temat omawianej książki było dowodem mojej nietolerancji. Właśnie dlatego użyłem na początku tekstu określenia "może to być poczytane za brak tolerancji z mojej strony", gdyż często w swoim życiu się spotykam z ludźmi twierzącymi, że najlepiej wiedzą co to jest tolerancja (czasami przytaczają nawet definicje słownikowe) a jednocześnie poniżającymi drugiego człowieka o odmiennych poglądach. Nie wystarczy wiedzieć co to jest tolerancja, lepiej mniej o niej krzyczeć, a raczej stosować ją w swoim życiu. Jeżeli miłość, która była myślą przewodnią mojego artykułu, jest tandetnym hasłem, to jakie są te nietandetne hasła?

Kopulacja-seks. O seksie należy mówić przede wszystkim w aspekcie miłości, a nie "albo wulgarnie, albo w kontekście biologiczno - medycznym", bo wówczas człowieka, z roli podmiotu sprowadza się do roli przedmiotu, a to już jest zatracanie człowieczeństwa. Ojciec Święty w Liście do Rodzin pisze: Kiedy ciało ludzkie oderwane od ducha i myśli staje się tworzywem podobnie jak ciała innych zwierząt...stajemy w obliczu straszliwej klęski etycznej. Człowiek w tym horyzoncie myślenia przestaje być osobą i podmiotem. Staje się wbrew zamierzeniom i deklaracjom wyłącznie przedmiotem. Dla mnie jako katolika, Ojciec Święty jest autorytetem moralnym.

Szacunek. Mówiłem o szacunku dla CZŁOWIEKA, czyli także dla młodzieży (kłania się więc niezrozumienie mojego tekstu). Uwaga, że "boję się o tym pisać czy wyczerpała się moja elokwencja" jest więc pozbawiona zasadności. Nauczycieli zaś podał jako przykład, chociaż uważam, że tej grupie społecznej należy się szczególny szacunek. A swoją drogą, czy zarzucam Gosi, że nie wie co to jest tolerancja, czy zarzucam jej brak wiedzy, że nie potrafi rozejrzeć się wokół siebie, że nie zna polskich rodzin, że prawi tandetne hasła, że ja lepiej wiem od niej czy analizowała książkę czy nie, że jest konserwatywna - z sugestią, iż jest to łagodne określenie, więc skąd posądzenie o brak szacunku?

Wulgarny język. Czyżby to, że używa się jeszcze wulgarniejszych określeń miało być powodem do akceptacji tych łagodniejszych? Dlatego właśnie, że mi czasami "uszy więdną" od słownictwa używanego przez młodych ludzi (i nie tylko) uważam, iż należy wybierać między dobrem a złem, a nie obracać się tylko w kręgu zła. A określenia wulgarnie czy mniej wulgarnie, zawsze są określeniami wulgarnymi.

Konserwatyzm. Rzeczywiście, może w potocznym znaczeniu tego słowa (kto wie czy nie wypaczonym) jestem konserwatywny. Jestem jednak przywiązany do szacunku dla drugiej osoby, do uprzejmości, do tradycji narodowych i rodzinnych, do zwracania uwagi szczególnie na zalety duchowe drugiego człowieka. W tym ujęciu konserwatyzm nie jest dla mnie ujmą.

Mat

(dokończenie w następnym numerze)

Partonują naszym ulicom

HENRYK SZUMAN

Henryk Szuman urodził się 16 czerwca 1882 roku w Toruniu w rodzinie znanego patrioty chirurga Leona Szumana, zwanego podczas pruskiej niewoli lekarzem serc i dusz polskich. W słynnym procesie filomatów pomorskich, jaki rozegrał się w Toruniu na początku września 1901 roku młody Szuman został skazany na karę więzienia.

W 1908 roku otrzymał święcenia kapłańskie w Katedrze Pelplińskiej i już na pierwszym wikariacie w kaszubskim Wielu, pomimo licznych trudności ze strony pruskich szowinistów, redagował dla dzieci i młodzieży poczytne pisma: *Nasz Przewodnik* i *Mały Świadek*. Założył również Spółdzielnię Zaopatrzenia i Zbytu.

W okresie międzywojennym, jako proboszcz w Nawrze koło Chełmży zorganizował i finansował w Toruniu sierociniec im. gen. Józefa Hallera. Każdego lata organizował nad morzem w Gdyni kolonie dla 1200 ubogich dzieci z rodzin polskich z Niemiec, zapobiegając tym samym ich wynarodowieniu. Przebywając z dziećmi na tych koloniach nazywany był po prostu *Ojcem*. Niósł również konkretną pomoc dla bezrobotnych i był znanym działaczem ruchu abstynenckiego.

Przeniesiony w 1932 roku do Starogardu Gdańskiego, gdzie wybudował okazałą świątynię, kontynuował swoją działalność społeczną. Dlatego też na początku niemieckiej okupacji ówczesny kreisleiter wypędził go z miasta twierdząc, że "w mieście nie może być dwóch rządców". Udał się więc do swego przyjaciela ks. infułata Józefa Szydzyka w Fordonie.

W dniu 2 października 1939 roku przed kościołem na rynku Fordonu niemieccy okupanci zastrzelili 8 znanych obywateli tego miasteczka, a wśród nich burmistrza Wacława Wawrzyniaka, ks. infułata Józefa Szydzyka i ks. prałata Henryka Szumana. Ich nazwiska figurują na pomniku pomordowanych bohaterów wzniesionym na Fordońskim Rynku. W dniu 28 kwietnia 1992 roku Rada Miasta Bydgoszczy zatwierdziła propozycję mieszkańców i nazwała na osiedlu Przylesie jedną z ulic im. ks. Henryka Szumana.

Henryk Kulpiński

Od redakcji: Dziękujemy panu Henrykowi za nadesłany tekst Imnych Czytelników zapraszamy do współpracy.

% Msze święte w naszym kościele %

dni powszednie

7.00 * 8.30 * 18.30

niedziele i święta

7.00 * 8.30 * 10.00 * 11.30 * 13.00 * 16.00 * 18.30

Było * Było * Było

24 października

O godz. 19.15 rozpoczął się cykl katechez neokatechumenalnych.

26 października

- Zainaugurowano Rok Akademicki Duszpasterstwa Akademickiego.
- Nastąpiło poświęcenie nowej kaplicy przy naszym kościele pod wezwaniem Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego.

Na uroczystość przybyli licznie kapłani, duszpasterze akademicy, Rektorzy szkół wyższych Bydgoszczy, nauczyciele akademicy, studenci i wierni.

Uroczystościom tym przewodniczył JE ks. abp Henryk Józef Muszyński.

4 do 6 listopada

Odbywało się Forum Młodzieży Akademickiej. Z tej okazji gościł wśród uczestników JE ks. bp Bogdan Wojtuś.

13 listopada

Jak zwykle niespodziewanie dla uczestników niedzielnej wieczornej Mszy św. studenci DA Martyria przedstawili pantomimę.

18 listopada

Urządzono tradycyjny studencki Świetlik. Tym razem studencka brać powędrowała do Ostromecka

Będzie * Będzie * Będzie

20 listopada

Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata i jednocześnie koniec roku kościelnego.

22 listopada o godz. 20.00

W DA "Martyria odbędzie się spotkanie z prezydentem miasta Bydgoszczy Kosmą Złotowskim.

25 listopada

Studenci zapraszają na Gustawki do klubu Heros. Bilety do nabycia m. in. w Duszpasterstwie Akademickim Martyria. Od 20.00 do 21.30 Kontakt i zabawa z radiem VOX

27 listopada

Rozpoczynamy Adwent.

28-29. listopada

Na zaproszenie Stowarzyszenia Charytatywnego im. bł. Urszuli Ledóchowskiej przebywał będzie w naszej parafii i spotka się z różnymi grupami wiernych kustosz Sanktuarium Matki Bożej w Gietrzwałdzie o. Jan Brzozowski.

6 grudnia

Św. Mikołaja

16 grudnia

Czuwanie z Maryją (godz. 21.00)

Informujemy - zawiadamiamy

16-go dnia każdego miesiąca o godz. 21.00 odbywa się w naszym kościele "Czuwanie z Maryją". Zaproszenie kierowane jest do każdego. Poczujmy się zaproszeni.

W każdy czwartek od godz. 22.00 do 24.00 w radiu VOX nadawana jest studencka audycja "Akademicka Dwunastka". W przygotowanie audycji włączają się studenci DA "Martyria". Zapraszamy do słuchania. Radio VOX jest słyszalne na terenie naszej parafii i nadaje w paśmie 66,71 MHz (tel. 71-18-21)

Próbie określenia granicy między światem kobiet i mężczyzn, jak również istotne różnice w funkcjonowaniu tych światów w okresie od Adama i Ewy do współczesności poświęcony był miniony czwartek (17 listopada br.).

Zagadkę rysunkową z poprzedniego numeru 10/94 prawidłowo rozwiązał i nagrodę otrzymuje **Adaś Świstek** zamieszkały przy ul. Konfederatów Barskich. Nagroda czeka u ks. Krzysztofa.

Po oddaniu do użytku nowej kaplicy przy naszym kościele zwracamy się do PT czytelników z prośbą o pomysły na zagospodarowanie opustoszałych pomieszczeń po poprzedniej kaplicy. Drogą Poczty Parafialnej oczekujemy na propozycje.

22 października w parafii Chrystusa Króla we Wrocławiu odbywał się *IV Dziecięcy Festiwal Piosenki Religijnej*. Brała w nim udział nasza młoda 10-letnia parafianka Karina Kalczyńska (prowadziliśmy z nią rozmowę w numerze czerwcowym). Udział Kariny zakończył się sukcesem. Wyśpiewała I miejsce. Gratulujemy.

Najbliższy podwójny świąteczno - noworoczny numer naszego miesięcznika *Na oścież* ukaze się tuż przed świętami Bożego Narodzenia. Będzie w nim, oprócz wielu ciekawych tekstów i niespodzianek **Plan odwiedzin duszpasterskich Parafii 1994/95 (tzw. kolędy)**.

Konkurs - zagadka

W cyklu: *Patronują naszym ulicom* przedstawiamy osobę ks. Henryka Szumana. W związku z tym prosimy PT czytelników o odpowiedź na pytanie: **W którym miejscu na O. Przylesie znajduje się ul. H. Szumana?** Nagroda niespodzianka czeka na autora właściwej odpowiedzi.

Zachęcamy do przeczytania:

Harold S. Kushner: **"Komu potrzebny jest Bóg"** (tytuł oryginału: *Who needs God*), przekład: Małgorzata Koraszewska, Wydawnictwo Księży Werbistów **Verbinum**, Warszawa 1994.

Po książeczce *"Kiedy złe rzeczy zdarzają się dobrym ludziom"* wydawnictwo Verbinum uraczyło nas następną ciekawą książką tego samego autora. Tym razem jest to m. in. próba odpowiedzi na pytania: **Czy z Bogiem jest naprawdę lepiej?, Dlaczego pewne rzeczy są złe?, Dlaczego tak trudno znaleźć Boga?**

W odpowiedzi na pytanie **Czy dzisiejsi ludzie mogą się modlić?** czytamy: *"Zbyt często próbujemy używać religii jako narzędzia do manipulowania i panowania nad Bogiem. Sądzymy, że przez wypowiedzenie właściwych słów czy odprawienie właściwego rytuału możemy Boga zmusić, by zrobił to, co chcemy. (...) Cóż więc takiego nieracjonalnego w próbach panowania nad Bogiem?" (s. 125).*

M.P.

Na oścież: Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników * Redaguje kolegium, asystent kościelny: ks. Krzysztof
Adres kontaktowy: **ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz**